

ANDRZEJ SZOSTEK

## ETYKA JAKO NAUKA EMPIRYCZNA W UJĘCIU T. CZEŻOWSKIEGO I T. KOTARBIŃSKIEGO

Pytanie „Jak należy uprawiać etykę?“, frapujące filozofów szczególnie od początku XX w., doczekało się wielu odpowiedzi. Wśród nich niepoślednią rolę odgrywa koncepcja etyki empirycznej, będąca próbą potraktowania etyki i jej przedmiotu podobnie jak się traktuje nauki empiryczne i ich przedmioty. Koncepcja ta znalazła w Polsce zwolenników w osobach Tadeusza Czeżowskiego i Tadeusza Kotarbińskiego. Propozycje tych autorów — zwłaszcza Kotarbińskiego — spotkały się z żywą reakcją ze strony odbiorców, czego wyrazem są liczne recenzje prac Kotarbińskiego poświęconych etyce. Chociaż jednak o etyce tego autora powiedziano już dużo, istnieje — jak się zdaje — istotna luka w ocenie stanowiska Kotarbińskiego. Wśród jego wypowiedzi dotyczących etyki można bowiem wyraźnie rozróżnić propozycje *metaetyczne*, wyrażone w postulatach mówiących o tym, jak etykę należy konstruować i dla czego tak właśnie, oraz propozycje *etyczne*: merytoryczne rozważania dotyczące pewnych zagadnień moralnych, które autor stara się rozstrzygnąć w ramach przyjętej przez siebie koncepcji etyki. Otóż krytyce — i to obszernej — poddawano prawie wyłącznie propozycje etyczne Kotarbińskiego. Nie zajmowano się natomiast zagadnieniem: czy i na ile sama koncepcja etyki jako nauki niezależnej od filozofii i religii jest słuszna i co w jej ramach da się powiedzieć, a co nie.

O ile Kotarbiński więcej miejsca poświęca zagadnieniom merytorycznym etyki, ograniczając się do kilku tez i propozycji *metaetycznych*, o tyle Czeżowski interesuje przede wszystkim zagadnienie budowy etyki, jej struktury, właściwej interpretacji doświadczenia moralnego. W przeciwieństwie jednak do tego, co powiedziano o szerokim oddźwięku pism etycznych Kotarbińskiego, Czeżowski nie znalazł wielu filozofów, którzy staraliby się poddać krytycznej analizie jego wywody<sup>1</sup>. Tymcza-

<sup>1</sup> O ile mi wiadomo, o propozycjach *metaetycznych* Czeżowskiego wspominali krótko: M. Ossowska, *Główne modele „systemów” etycznych*, „Studia Filozoficzne”, 13 (1959) 3-23; S. Soldenhoff, *O instytucjonizmie etycznym*, Warszawa 1969, s. 17 n. oraz T. Ślipko, *Z zagadnień etyki*, „Studia Philosophiae Christianae”, 4 (1968) 257 n.

sem krytyka propozycji metaetycznych wydaje się o tyle ważniejsza, że ma szanse rozstrzygnąć bardziej zasadniczych, wskazać na zalety lub wady bardziej istotne, niż to ma miejsce wówczas, gdy krytyce poddaje się taką propozycję etyczną, która formułowana jest już w ramach takiej koncepcji.

Obranie sobie za przedmiot rozważań propozycji metaetycznych Kotarbińskiego i Czeżowskiego pozwala mi potraktować tych autorów łącznie. Wprawdzie — jak dotąd — nie spotkałem się z tym, by koncepcje ich traktować jako zasadniczo zbieżne, sądzą jednak, że w toku omawiania poglądów metaetycznych obu autorów da się zauważyć ich znaczne podobieństwo. Kotarbiński sam zresztą przyznaje, że „jeszcze są parantele tego tekstu [przedstawiającego poglądy samego Kotarbińskiego — A. S.] w tym, co można wyczytać w pismach Brentana, Moore'a, Husserla, Petrażyckiego”<sup>2</sup>, a poglądy metaetyczne Brentana i Moore'a są najbliższe koncepcji etyki jako nauki empirycznej, którą to koncepcję stara się szeroko zanalizować i uzasadnić Czeżowski; możemy więc mówić o korzystaniu obu omawianych autorów z poglądów F. Brentana.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwoliły zająć się szczegółowo wszystkimi problemami nasuwającymi się przy ciekawej literaturze tekstów Czeżowskiego i Kotarbińskiego. Tym się tłumaczy fakt, że niektóre zagadnienia zostały potraktowane zbyt skrótowo i w sposób niepełny, a inne — być może — wręcz pominięte.

## 1. UWAGI WSTĘPNE O EMPIRYCZNOŚCI ETYKI

Określając interesującą nas propozycję mianem etyki empirycznej, musimy możliwie dokładnie wyjaśnić, co przez tę empiryczność będziemy tu rozumieć. Empiryczność etyki jest bowiem we współczesnej literaturze etycznej (czy lepiej: metaetycznej) rozumiana co najmniej dwójako. Pierwsze znaczenie dotyczy genezy pojęcia dobra i natury dobra: empirystą jest ten, kto uważa, że cecha dobra da się sprowadzić do innej, naturalnej cechy, tj. takiej, którą można empirycznie (zmysłowo lub introspekcyjnie) dostrzec i zbadać. „Nieempirysta” uznaje swoisty charakter dobra, które jest nierozkładalne na inne, naturalne cechy, a więc niepoznawalne empirycznie. Jest ono dostępne poznawczo dzięki szczególnej władzy: intuicji dobra. We współczesnym sporze na terenie anglosaskim stanowisko empiryczne reprezentują naturaliści, zaś „nieempiryczne” — intuicjoniści<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> *Zasady etyki niezależnej*, „Studia Filozoficzne”, 5 (1958) 3-13.

<sup>3</sup> Istnieje też trzecie stanowisko: emotywizm. Ponieważ jednak emotywiści uznają, że dobro nie jest w rzeczywistości żadną cechą, ani empiryczną, ani jaką-

Istnieje też inny sposób rozumienia empiryczności w etyce. Chodzi w nim o strukturę etyki, o rzeczowe i logiczne związki między poszczególnymi jej elementami. Empiryści twierdzą, że doświadczenie moralne jest analogiczne do doświadczenia właściwego naukom empirycznym (co nie musi znaczyć: sprowadzalne do niego), wobec czego interpretacja jego winna być też podobna do interpretacji doświadczenia w tych naukach<sup>4</sup>. Etyka nie powinna więc co do owej struktury oraz co do sposobu formułowania i uzasadniania swych tez różnić się od innych nauk empirycznych. Od razu dodam, że mówiąc dalej o empirycznej etyce i nazywając tak propozycje metaetyczne Kotarbińskiego i Czeżowskiego, będę miał na myśli drugi sposób rozumienia tego terminu: tym, co odróżnia ten rodzaj etyki od innych będzie metoda budowania tej nauki, oparta na pewnej koncepcji doświadczenia moralnego<sup>5</sup>. Tak też, jak sądzę, rozumie ten termin T. Czeżowski, gdy proponowany przez siebie model etyki określa mianem etyki empirycznej. T. Kotarbiński woli nazywać swą propozycję w tym przedmiocie „etyką niezależną”, mając na względzie postulat jej niezależności od religii i filozofii<sup>6</sup>. Andrzej Grzegorzczuk zaś proponuje dla koncepcji Kotarbińskiego nazwę „etyka naturalna”, bo budowana jest ona „w oparciu o naturalne cechy ludzkiego zachowania”<sup>7</sup>. Wydaje się jednak, że empiryczność — w przyjętym przez nas sensie — jest bardziej podstawową cechą etyki niż jej niezależność od religii i filozofii: etyka może być niezależna (jak inne nauki empiryczne) wówczas, gdy się opiera na odrębnym doświadczeniu, dającym się zinterpretować bez pomocy założeń religijnych i filozoficznych. Nazwa „etyka naturalna” zaś — poza tym, że jest mało rozpowszechniona — przywodzi na myśl naturalizm, z którym ta koncepcja nie musi być koniecznie związana. Co więcej, wydaje się, że rozważana tu propozycja bliższa jest

---

kolwiek inną — nie można ich zakwalifikować do żadnej z tych dwóch grup. Przy omawianiu współczesnych prądów w metaetyce anglosaskiej korzystałem z książki: D. H. Monro, *Empiricism and Ethics*, Cambridge 1967 oraz z następujących pozycji w polskiej literaturze: M. Fritzhand, *W kręgu etyki marksistowskiej*, Warszawa 1966, s. 267-331 oraz *Spór o „dobre racje” w etyce*, „Etyka”, 2 (1967) 21-50; T. Styczeń SDS, *Spór o naukowość etyki*, „Więź”, 113 (1967) 5-22. Charakterystykę intuicjonizmu podaje nadto Soldenhoff (dz. cyt., s. 5-29).

<sup>4</sup> T. Czeżowski, *Etyka jako nauka empiryczna*, [W:] *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958, s. 59-66; T. Kotarbiński, *Zagadnienia etyki niezależnej*, [W:] *Sprawy sumienia*, Warszawa 1956, s. 5-24.

<sup>5</sup> Jeszcze inaczej rozumieją empiryczność fenomenologowie. Dla nich „empiryczny” to tyle, co „bezpośrednio, intuicyjnie (niekoniecznie tylko zmysłowo) poznawalny”. Toteż M. Scheler, chociaż stoi na stanowisku bliskim intuicjonizmowi G. E. Moore'a, określa swą etykę mianem „empiryczna” (*Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik*, Halle 1927, np. s. 36, 41, 70).

<sup>6</sup> *Zagadnienia etyki*, s. 5, 10.

<sup>7</sup> *Jeszcze o podstawach etyki naturalnej*, „Studia Filozoficzne”, 9 (1958) 40.

intuicjonizmowi niż naturalizmowi: tak intuicjonista, jak i zwolennik etyki empirycznej uznaje specyficzną władzę poznania dobra, twierdzą, że dobro jest nierozkładalne i zmysłowo niepoznawalne<sup>8</sup>. Z powyższych względów pozostaniemy przy terminie „etyka empiryczna”, który lepiej niż inne informuje o charakterze interesującej nas teorii moralności.

Teoria ta zresztą w wielu punktach stanowi rozwinięcie wcześniejszych intuicji w dziejach myśli etycznej. Postulat oderwania etyki od religii i filozofii, który bardzo podkreśla Kotarbiński, wysuwali już Shaftesbury i Hume, a potem ich XIX-wieczni kontynuatorzy (Hutcheson, Butler, Smith). Uznawali oni istnienie swoistego „zmysłu moralnego”. Sprowadzając jednak ów zmysł do pewnej cechy przedmiotowej (harmonia) lub podmiotowej (uczucie sympatii), pozostawali w kręgu etyki naturalistycznej i niewiele miejsca poświęcali możliwości i konsekwencjom nowego sposobu traktowania moralności. Znacznie bliższe koncepcji Kotarbińskiego i Czeżowskiego były poglądy F. Brentana, uznającego oceny za równoległe do sądów (ocenom przysługuje — jego zdaniem — słuszność, podobnie jak sądom prawdziwość)<sup>9</sup>, jak również G. E. Moore'a, głównego przedstawiciela stanowiska intuicjonistycznego w wersji aksjologicznej<sup>10</sup>. Byłoby rzeczą ciekawą zbadanie powiązań historycznych interesującej nas koncepcji, zwłaszcza w odniesieniu do postulatów Brentana i Moore'a. Artykuł niniejszy ma na celu jednak przedstawienie i scharakteryzowanie metodologiczne koncepcji etyki empirycznej w ujęciu Czeżowskiego i Kotarbińskiego. Dlatego pozostawiamy na boku problematykę historyczno-porównawczą i przechodzimy do zapowiedzianych analiz.

## 2. OCENY PIERWOTNE

Aby można było budować etykę na wzór np. fizyki, potrzeba, aby „sytuacja macierzysta” etyki była analogiczna do punktu wyjścia fizyki. Punktem wyjścia w fizyce są, zdaniem Czeżowskiego, zdania (przekona-

<sup>8</sup> Co nie znaczy, że między poglądami Moore'a i Czeżowskiego nie ma istotnych różnic: w punkcie wyjścia etyki Moore'a (*Zasady etyki*, Warszawa 1919, tłum. Cz. Znamierowski, s. 3 n., 35) są zdania ogólne i konieczne, u Czeżowskiego — konkretne i tylko prawdopodobne. Różnica ta ma duże znaczenie dla możliwości budowania etyki jako nauki szczegółowej na wzór fizyki. Niemniej jednak koncepcja etyki empirycznej mieści się, moim zdaniem, w ramach szeroko pojętego intuicjonizmu. Uzasadnieniem tej tezy wygodniej mi będzie zająć się w rozdziale następnym.

<sup>9</sup> *Vom Ursprung der sittlichen Erkenntnis*, Hamburg 1955, s. XIV, 12 nn., 19, 109 nn.

<sup>10</sup> Szczegółowe omówienie tez intuicjonizmu i jego odmian nie wydaje się tu konieczne. Informacje na ten temat zawarte są w literaturze podanej w przyp. 3.

nia) spostrzeżeniowe (zwane też obserwacyjnymi). W etyce taką rolę mogą pełnić oceny pierwotne. Żeby jednak oceny pierwotne mogły stanowić podstawę do zbudowania etyki na wzór nauk empirycznych, ich struktura musi być dostatecznie podobna do struktury zdań spostrzeżeniowych. W artykule *Etyka jako nauka empiryczna* — najważniejszym dla interesującej nas problematyki — Czeżowski przeprowadza charakterystykę porównawczą ocen pierwotnych i zdań spostrzeżeniowych, na podstawie której uznaje on za możliwe potraktowanie etyki jako nauki empirycznej<sup>11</sup>.

Zasadnicza różnica pomiędzy zdaniem obserwacyjnym a oceną pierwotnymi polega na tym, że treścią pierwszych jest stwierdzenie istnienia, treścią drugich — stwierdzenie wartości. Poza tym oceny pierwotne są odpowiednio podobne do zdań spostrzeżeniowych. I tak:

1. Do powstania zdania spostrzeżeniowego potrzeba, by przedmiot spostrzeżenia był obecny, a podmiot przyjął odpowiednią postawę: uwagę pozwalającą skoncentrować się na przedmiocie kosztem zacieśnienia zakresu pola świadomości. Podobnie też motywem dla wydania oceny jest przedstawienie przedmiotu (choćby wyobrażeniowe) i swoista wobec niego postawa oceniająca: moralna lub estetyczna<sup>12</sup>.

2. Zdanie spostrzeżeniowe, jak i ocena, ma charakter intuicyjny: „oceny są bezpośrednio uzasadnione jak przekonania spostrzeżeniowe, tzn. stwierdzając wartość przedmiotu opieramy się na swoistej oczywistości oceny, która — znów jak przekonanie spostrzeżeniowe — nie może być dowiedziona, innymi słowy — nie może stać się konkluzją dowodu dedukcyjnego”<sup>13</sup>.

3. W oparciu o tę oczywistość przypisać można ocenom wartość logiczną: ocena jest prawdziwa, gdy przedmiot oceniany jako wartościowy jest faktycznie wartościowy; ocena jest fałszywa w przeciwnym wypadku<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Spośród dwóch interesujących nas autorów znacznie dokładniej przedstawia swe stanowisko T. Czeżowski. Kotarbiński najczęściej poprzestaje na ogólnych postulatach, uwagach o charakterze bardziej popularnonaukowym niż ściśle naukowym. Dlatego przedstawienie tej koncepcji będzie się opierało głównie na wypowiedziach Czeżowskiego. Por. jednak: Kotarbiński, *Zasady etyki*, s. 12. Zwolennikiem zaliczenia ocen do wiedzy empirycznej i tezy o braku istotnej różnicy między ocenami a zdaniem spostrzeżeniowymi jest też filozof amerykański C. I. Lewis, który swej koncepcji wartości poświęcił cały III t. swej książki *An Analysis of Knowledge and Evaluation*, La Salle (Illinois) 1946, s. 368-553. Analizy Lewisa, bardzo szczegółowo, wiążą ściślej wartość z działaniem.

<sup>12</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 60, 64.

<sup>13</sup> Tamże, s. 60 n.

<sup>14</sup> Tamże, s. 60; Kotarbiński, *Zasady etyki*, s. 12.

4. Oceny te — na równi ze zdaniem spostrzeżeniowymi — są jednostkowe; mają za przedmiot bądź indywiduum empiryczne, bądź abstrakcyjny przedmiot pojęcia ogólnego. W tym drugim wypadku nadal są to oceny jednostkowe, różne od uogólnień<sup>15</sup>.

5. Oceny pierwotne są omylne, jak wszelkie twierdzenia empiryczne. Omyłkę eliminuje się poprzez wielokrotne powtarzanie ocen tego samego rodzaju w różnych warunkach i porównywaniu ich z sobą, czy też przez porównywanie swych ocen z ocenami ludzi szlachetnych, trafniej wykrywających wartość rzeczy<sup>16</sup>.

6. Tak ocenom, jak i zdaniom spostrzeżeniowym towarzyszą uczucia. Czeżowski podkreśla, że uczucia towarzyszą ocenom i są wobec nich wtórne; ocena przedmiotu jest niezmienna niezależnie od jego istnienia, zaś uczucie ma miejsce tylko wówczas, gdy towarzyszy mu przekonanie o istnieniu przedmiotu<sup>17</sup>.

7. Dobro stwierdzane w ocenach pierwotnych — podobnie jak istnienie — jest cechą transcendentálną przedmiotu. Transcendentalia te „nie mieszczą się wśród kategorii, bo nie można przez nie żadnej kategorii zdeterminować; dołączenie ich do cech determinujących lub odjęcie od nich nie ma wpływu na determinację”<sup>18</sup>. Stosunek istnienia dobra czy piękna do własności zmysłowo poznawalnych przedmiotu jest taki, że własności te stanowią — poprzez ich uogólnienie — kryterium istnienia lub wartości<sup>19</sup>.

8. Dzięki tym wszystkim właściwościom oceny pierwotne, podobnie jak zdania spostrzeżeniowe, można uogólniać, tworzyć teorię doświadcze-

<sup>15</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 60. Por. też: Kotarbiński, *Zasady etyki*, s. 12.

<sup>16</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 61; Kotarbiński, *Zasady etyki*, s. 3; tenże, *Zagadnienia etyki*, s. 23 n.

<sup>17</sup> Czeżowski, *Czym są wartości?*, [W:] *Filozofia na rozdrożu*, Warszawa 1965, s. 117 nn.; tenże, *Uwagi o etyce jako nauce empirycznej*, „*Studia Filozoficzne*”, 21 (1960) 159; tenże, *Etyka jako nauka*, s. 61.

<sup>18</sup> Tenże, *Etyka jako nauka*, s. 62 n.

<sup>19</sup> Niektóre wypowiedzi omawianych autorów zdają się sugerować, że traktują oni dobro analogicznie do innych własności zmysłowo poznawalnych. Por. np.: „Zmysł moralny» jest dyspozycją do wydawania jednostkowych ocen moralnych, jak wzrok do jednostkowych spostrzeżeń barw lub kształtów” (Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 65). „Istotnymi składnikami uzasadnień muszą tu być pewniki etyczne w postaci stwierdzeń, że to a to jest oczywiście czcigodne, to a to oczywiście haniebne [...] Jest to postępowanie równie empiryczne, jak postępowanie obserwatora, badającego za pomocą własnej reakcji smakowej, które ciecze są kwaśne” (Kotarbiński, *Zasady etyki*, s. 12). Sądzę jednak, że w tych i podobnych twierdzeniach chodziło autorom o zaakcentowanie bezpośredniości lub oczywistości ocen moralnych, a nie o stawianie dobra w rzędzie zmysłowo poznawalnych cech.

nia, z którego zdają sprawę owe oceny, można budować etykę<sup>20</sup>. Czeżowski jest świadom tego, że „mówiąc o empirii aksjologicznej rozszerzamy zakres pojęcia empirii poza przyjęty w naukach przyrodniczych i psychologii”<sup>21</sup>. Warto zauważyć, że zgodnie ze swoją analizą empirii aksjologicznej i opartych na niej ocen pierwotnych moralnych lub estetycznych, Czeżowski powinien postulować także traktowanie estetyki na wzór nauk przyrodniczych. Nie zajmuje się on, o ile mi wiadomo, tą kwestią i nie analizuje stosunku ocen moralnych do estetycznych. Wydaje się, że jedną z ważkich cech przysługujących tylko ocenom moralnym jest ich charakter normatywny, co zaznaczają obaj autorzy, szczególnie Kotarbiński<sup>22</sup>.

W poprzedniej części niniejszego artykułu mimochodem wspomniano, że omawiana koncepcja etyki bliższa jest intuicjonizmowi niż naturalizmowi czy tym bardziej emotywizmowi. Teraz, po zapoznaniu się z głównymi tezami autorów, widać to dość wyraźnie. Emotywista bowiem, uznając oceny za pseudozdania, którym nie można przypisać wartości logicznej, traktując oceny jako uzewnętrznienia subiektywnych odczuć, głosi tezy dokładnie sprzeczne z tymi, które musi przyjąć każdy zwolennik etyki empirycznej. Naturalista zaś nie uważa wprawdzie ocen za pseudozdania, ale nie uznając też odrębnego doświadczenia aksjologicznego, usiłuje wytłumaczyć moralność przez odwołanie się do analizy ludzkich dążeń; dobre moralnie jest to, co jest z owym dążeniem (do maksimum przyjemności, do szczęścia, harmonii itp.) zgodne. Chociaż więc Czeżowski nie chce budować systemu etycznego, lecz próbuje — jak sam pisze — analizować istniejące już systemy etyczne, w tym także naturalistyczne<sup>23</sup>, przedstawiając jedynie „struktury teorii etycznych w innym oświeceniu, niż to zwyczajnie bywa”<sup>24</sup>, trudno nie uznać, że u podłoża tego „innego oświecenia” leży przyjęcie intuicjonistycznej (w szerokim sensie) koncepcji moralności.

Soldenhoff Czeżowskiego i wszystkich intuicjonistów zalicza do obozu zwolenników obiektywizmu w teorii wartości<sup>25</sup>. Sam Czeżowski czasami zdaje się potwierdzać tę opinię. Charakteryzując bowiem subiektywizm podkreśla on, że tym, co go różni od obiektywizmu, jest przyznanie pierwotności uczuciom względem ocen<sup>26</sup>. Innym zaś razem pisze: „warunkiem

<sup>20</sup> Czeżowski, *Uwagi o etyce*, s. 159 n.

<sup>21</sup> *Etyka jako nauka*, s. 67.

<sup>22</sup> *O istocie oceny etycznej*, „Przegląd Filozoficzny”, 44 (1948) 115; Czeżowski, *Dwojaki normy*, „Etyka”, 1 (1966) 148 n.; tenże, *Konflikty w etyce*, [W:] *Filozofia na rozdrożu*, s. 123 n.

<sup>23</sup> *Klasyfikacja rozumowań i jej konsekwencje w teorii nauki*, [W:] *Filozofia na rozdrożu*, s. 173.

<sup>24</sup> *Etyka jako nauka*, s. 63.

<sup>25</sup> Dz. cyt., s. 12.

<sup>26</sup> *Czym są wartości?*, [W:] *Filozofia na rozdrożu*, s. 117 n.

niezbędnym dla budowy teorii etycznej nie jest przeto ani założenie obiektywności, ani założenie bezwzględności, lecz coś innego. Chodzi o to, aby oceny były intersubiektywnie komunikowalne i sprawdzalne”<sup>27</sup>. Spór obiektywizmu z subiektywizmem byłby w tym ujęciu sprawą nieistotną dla możliwości etyki jako nauki. Wydaje się jednak, że między wypowiedziami T. Czeżowskiego istnieje pozorna tylko sprzeczność; w pierwszym przypadku spór obiektywizmu z subiektywizmem koncentruje się wokół pytań: Czy przypisanie wartości rzeczy ma charakter poznawczy, czy tylko emocjonalny? Czy więc wartość jest cechą realnie przysługującą przedmiotowi, czy też wyraża ona tylko stan podmiotu? I tu Czeżowski zajmuje stanowisko obiektywistyczne; subiektywizm w tym sensie kwestionuje bowiem sensowność etyki jako nauki empirycznej. W drugim zaś wypadku chodzi o interpretację treści danych nam w doświadczeniu aksjologicznym. Spór obiektywizmu z subiektywizmem jest tu po prostu „aksjologiczną odmianą” sporu idealizmu z realizmem. Toteż tak, jak spór ten nie ma wpływu na budowę i rozwój nauk przyrodniczych, tak też nie powinien mieć wpływu na etykę<sup>28</sup>.

Jeżeli etyka ma być nauką empiryczną podobną do fizyki, biologii itp., trzeba, by oceny pierwotne, stanowiące jej punkt wyjścia, były intersubiektywnie komunikowalne i sprawdzalne. Kotarbiński i Czeżowski uznają, że nie ma w tym względzie zasadniczej różnicy między ocenami moralnymi a zdaniem spostrzeżeniowymi<sup>29</sup>, choć zdają sobie sprawę, że znacznie trudniej jest dojść do porozumienia w dziedzinie etyki niż np. w dziedzinie fizyki<sup>30</sup>. Nauki przyrodnicze mają bowiem jeden ważny atut, którego pozbawiona jest etyka. Rzeczywistość fizyczna dostępna jest wielu zmysłom i jest mierzalna: daje się liczbowo zinterpretować. Dzięki temu fizyk — zauważywszy np., że ten sam obiekt Paweł określa jako zielony, a Gaweł jako niebieski — stara się wykryć związek barwy z innym zjawiskiem, mniej kontrowersyjnym niż subiektywne rozróżnianie kolorów (np. z długością odbijanej fali świetlnej), i za jego pomocą określać barwę. Zdając sobie sprawę z omyłności naszych władz poznawczych, „nikt nie stwierdza — jak pisze Maria Ossowska — słuszności zdań empirycznych przez powołanie się na powszechność, przez odwoła-

<sup>27</sup> *Etyka jako nauka*, s. 66.

<sup>28</sup> Tamże, s. 65; T. Czeżowski, *Jak budować logikę dóbr?*, [W:] *Filozofia na rozdrożu*, s. 130. Por. też: Lewis, *An Analysis*, s. 421.

<sup>29</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 66; Kotarbiński, *Zagadnienia etyki*, s. 9. Por. też: Lewis, dz. cyt., s. 404.

<sup>30</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 66; por. też: Lewis, dz. cyt., s. 380 n.



nie się do plebiscytu”<sup>31</sup>. Ta różnica między rzeczywistością fizyczną a moralną nie dowodzi jeszcze tego, że intuicja moralna jest fikcją lub że jest ona istotnie różna u różnych ludzi, ale utrudnia rozstrzygnięcie sporów etycznych i sformułowanie takiej etyki, która byłaby tak powszechnie zrozumiała i przyjęta, jak fizyka. Autorzy proponują jako środek weryfikacji swych ocen powtarzanie ich lub porównywanie swych ocen z ocenami innych ludzi, posiadających pewien autorytet moralny. Drugie z wymienionych kryteriów wydaje się niewystarczające, ponieważ wymaga z kolei przyjęcia jakiejś zasady, na podstawie której można odróżnić ludzi godnych szacunku (jak pisze Kotarbiński) od tych, którzy nimi nie są. Gdy zaś chodzi o możliwość eliminacji błędu poprzez wielokrotne powtarzanie ocen, to należałoby wskazać, co się zmienia w trakcie powtarzania ocen w odniesieniu do przedmiotu, dzięki czemu powtarzanie umożliwia wykrycie oceny błędnej.

Wielość systemów etycznych i różnych ocen dotyczących tych samych sytuacji moralnych świadczy o tym, jak trudno wyeliminować błąd w ocenie moralnej. Zaś niezgodność samych intuicjonistów co do tego, czego ta władza dotyczy: obowiązków, wartości czy zarazem obu (co jest istotą sporu między deontologami a zwolennikami szkoły aksjologicznej), wskazuje na trudności związane z ustaleniem zakresu intuicji moralnej<sup>32</sup>. Nadto, niemożliwość zastosowania obiektywnego miernika wartości sprawia, że podstawą dla uznania rzeczy za wartościową jest sąd, jaki o tej rzeczy i jej wartości żywią ludzie<sup>33</sup>. Wprawdzie Czeżowski stwierdza, że podstawy dla teorii etycznej nie stanowią zdania: „ocena »to jest dobre« jest treścią czyjśgo przekonania” (skąd nie wynika możliwość poprawnego logicznie uogólnienia typu „takie a takie rzeczy są dobre”), ale podstawę tę stanowią oceny pierwotne typu „to jest dobre”, jednak gdy Ossowska zarzucała Czeżowskiemu, że jego teoria opiera się na ludzkich opiniach dotyczących wartości moralnej, nie chodziło jej o to, czy w koncepcji Czeżowskiego uogólnienia są logicznie poprawnie wyprowadzone z przyjętych przesłanek, lecz o to, na jakiej podstawie takie właśnie przesłanki się przyjmuje. I tu nie ulega wątpliwości, że o przyjęciu takich, a nie innych ocen pierwotnych decydują przekonania, odczucia podmiotów moralności.

Tak się przedstawia, w dużym skrócie, charakterystyka ocen pierwotnych, stanowiących punkt wyjścia budowania etyki jako nauki.

<sup>31</sup> *Zagadnienie powszechnie uznanych norm moralnych*, „Studia Filozoficzne”, 3 (1957) 82. Por. teŝe autorki *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947, s. 97 nn.

<sup>32</sup> Na co zwracano częstokroć uwagę. Por. np.: Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, s. 80 n., Soldenhoff, dz. cyt., s. 21 n.

<sup>33</sup> Ossowska, *Główne modele „systemów” etycznych*, s. 18.

## 3. OD OCEN PIERWOTNYCH DO ZASADY ETYCZNEJ

Potraktowanie etyki jako nauki empirycznej już w pierwszym stadium związane jest, jak to staraliśmy się ukazać, z pewnymi trudnościami, dotyczącymi zwłaszcza kryterium uznania prawdziwości pierwotnych ocen moralnych. Trudności te jednak nie są, jak się wydaje, tak wielkiej wagi, by wręcz uniemożliwiały traktowanie rzeczywistości moralnej na wzór fizycznej. Z kolei przyjrzyjmy się, jak wyglądają dalsze kroki zmierzające do skonstruowania etyki jako nauki empirycznej.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe analizowanie metody, za pomocą której — zdaniem autorów — należy zrealizować to zadanie. Kotarbiński zresztą bliżej tą sprawą się nie zajmuje, poprzestając na postulacie, by „to zrobić empirycznie, doświadczalnie, na zasadzie obserwacji i namysłu nad jej danymi”<sup>34</sup>. Czeżowski proponuje, by stosować w rozważaniach etycznych metodę opisu analitycznego charakteryzującą się tym, że w oparciu o skromny, ale typowy dla całego interesującego zakresu materiał empiryczny formułuje się twierdzenia ogólne i stanowcze (bo stanowiące analityczne definicje opisywanych przedmiotów). Twierdzenia te — jak wszelkie twierdzenia w naukach empirycznych — mogą być fałszywe; błąd może być wynikiem nietrafnego wyboru badanego materiału lub niewłaściwego uogólnienia. Teorie budowane metodą analityczną mają charakter teorii dedukcyjnej<sup>35</sup>.

Interpretacja ocen pierwotnych ma dwa zasadnicze etapy. Pierwszym z nich jest uogólnienie: „stwierdzenie w szeregu przypadków, że przedmioty posiadają cechę wspólną, jest podstawą dla uogólnienia stwierdzającego, że każdy przedmiot ową wspólną cechę posiadający podlega ocenie tego samego rodzaju, tzn. jest dobry, zły, piękny, tragiczny, wzniosły itp.”<sup>36</sup>. Istnieje też inny rodzaj uogólnienia (podobnie jak poprzed-

<sup>34</sup> *Zagadnienia etyki*, s. 8. Por. też: *Zasady etyki*, s. 3.

<sup>35</sup> Czeżowski, *O metodzie opisu analitycznego*, [W:] *Odczyty filozoficzne*, s. 197—207. Por. tegoż *Uwagi o etyce*, s. 157-161 oraz *Arystoteles, Galileusz, Bacon*, [W:] *Odczyty filozoficzne*, s. 208-217 i inne, dotyczące metod stosowanych w naukach empirycznych, zawarte w *Odczytach filozoficznych*, s. 88-124. W artykułach autor przedstawia m. in. swą koncepcję nauki empirycznej. Poglądy Czeżowskiego w tej sprawie nie są bezsporne (por. dla przykładu artykuły S. Kamińskiego: *Struktura nauk przyrodniczych*, „Znak”, 78 (1960) 765-775; *Pierwiastki empiryczne i aprioryczne w podstawach nauk fizycznych*, „Roczniki Filozoficzne”, 8 (1961), z. 3, s. 23-52), a jeśli koncepcja nauki empirycznej Czeżowskiego nie jest słuszna, to i etyka wg niej budowana nie jest analogiczna do nauk empirycznych. Nie czuję się jednak dość kompetentny, by od tej strony podjąć krytykę myśli Czeżowskiego.

<sup>36</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 62; por. też: Kotarbiński, *Zagadnienia etyki*, s. 9; tenże, *Zasady etyki*, s. 5.

ni, posiadający swój odpowiednik w naukach empirycznych) o postaci: „jeżeli *A* jest wartościowe, to *B* jest wartościowe” (podobnie: „jeżeli istnieje *A*, to istnieje *B*”<sup>37</sup>. Uogólnienia ocen pierwotnych stanowią jednocześnie kryteria dla ocen wtórnych: „przedmioty [...], oceniane w ocenach pierwotnych jako dobre, mają pewne cechy wyróżniające je spośród innych przedmiotów lub zdarzeń; są one dobre będąc takie a takie. Owo takie a takie staje się kryterium dobra przez uogólnienie mające charakter założenia: uogólnienie to jest stosowane jako zasada etyczna<sup>38</sup> (lub ogólnie — aksjologiczna) prowadząca dedukcyjnie do norm i ocen, które nazywam wtórnymi; coś jest takie a takie, przeto jest dobre”<sup>39</sup>. Z tych uogólnień wynikają normy teleologiczne (bowiem dobra są celami ludzkich dążeń), podobnie jak ze szczegółowych ocen wynikają szczegółowe normy<sup>40</sup>. Uogólnienia te (jak wszystkie otrzymane drogą opisu analitycznego) są niepewne i zmienne (choć zarazem apodyktyczne)<sup>41</sup>. Na zakończenie charakterystyki uogólnień dodajmy, że są one, zdaniem Czeżowskiego, analogiczne do hipotetycznych praw w naukach typu fizykalnego<sup>42</sup>.

Na sformułowaniu i scharakteryzowaniu uogólnień nie kończy się jednak konstrukcja etyki empirycznej. Istnieją bowiem sytuacje konfliktowe, w których dwie normy, wynikające z dwóch różnych uogólnień, nakazują dwa wzajemnie się wykluczające sposoby zachowania. Kotarbiński proponuje zastosować wówczas kryterium pozaetyczne, jako że najgorszym wyjściem z sytuacji jest bezczynność<sup>43</sup>. Warto zaznaczyć jednak, że w takim wypadku to pozaetyczne kryterium nabiera charakteru zasady rozstrzygającej w sytuacjach konfliktowych, które postępowanie jest moralnie słuszne. Czeżowski także stwierdza, że w razie konfliktu jedno uogólnienie musi zostać ograniczone (w razie np. konfliktu dwóch zasad: „Prawdomówność jest dobra” oraz „Zadawanie cierpienia jest rzeczą złą” można ograniczyć pierwszą z zasad: „Prawdomówność jest dobra, o ile nie powoduje cierpienia”). W spójnym systemie etycz-

<sup>37</sup> Czeżowski, *Etyka jako nauka*, s. 62.

<sup>38</sup> W artykule Czeżowskiego *Etyka jako nauka* uogólnienia te zwane są zasadami etycznymi. Ale w artykule *Konflikty w etyce* tegoż autora termin „zasada etyczna” zarezerwowany jest dla innego składnika, o którym będę mówił za chwilę, toteż kryteria dla ocen wtórnych będę nazywał nadal po prostu uogólnieniami (por. *Konflikty w etyce*, s. 126).

<sup>39</sup> Czeżowski, *Uwagi o etyce*, s. 159 n. Por. tenże, *Jak budować logikę dóbr?*, s. 130.

<sup>40</sup> Tenże, *Etyka jako nauka*, s. 62.

<sup>41</sup> Tamże, s. 64.

<sup>42</sup> Tamże, s. 64 n.

<sup>43</sup> *Istota oceny etycznej*, „Etyka”, 1 (1966) 10; *Zasady etyki*, s. 11.

nym ograniczenie to dokonuje się według jakiejś zasady. Zasada taka nie da się jednak wprost wyprowadzić z ocen pierwotnych lub ich uogólnień; o jej wyborze nie decyduje wzgląd na logiczną spójność systemu; zasad tych zresztą — teoretycznie — może być wiele. Zasada etyczna, w przeciwieństwie do uogólnienia, nie ma charakteru teleologicznego, „nie jest przepisem zalecającym pewne określone postępowanie lub przeciwnie, wzbraniającym go, lecz jedynie podaje warunek, jaki ma spełniać norma przepisująca postępowanie moralne”<sup>44</sup>. Kotarbiński nieco inaczej widzi ten zwieńczający etap konstrukcji swej etyki niezależnej: jak uogólnienia otrzymać można drogą analizy ocen pierwotnych, tak też wpatrując się uważnie w poszczególne uogólnienia da się z nich wyciągnąć „wspólny mianownik” — ideał etyczny. Zwracając jednak na chwilę uwagę na propozycję etyczną Kotarbińskiego, budowaną według założonego programu, można zauważyć dużą zbieżność między treścią owego ideału etycznego („opiekun spolegliwy”) a treścią proponowanych kryteriów pozamoralnych (postawa pedagogiczna, troska najpierw o najbliższych). Biorąc pod uwagę tę zbieżność można uznać, że rola ideału etycznego w sytuacjach konfliktowych jest podobna do roli zasady etycznej Czeżowskiego. Argumentem przeciw ścisłej dedukowalności ideału etycznego z ocen pierwotnych niech będzie fakt, że A. Grzegorzczak proponuje (w ramach tego samego modelu etyki i w oparciu o te same pierwotne intuicje) bardziej perfekcjonistyczne ujęcie tegoż ideału<sup>45</sup>.

O ile uogólnienia stanowiły definicje dobra moralnego, to zasada etyczna jest definicją pojęcia „etycznie słuszny” (różnego pojęcia „etycznie dobry”)<sup>46</sup>. Etyka normatywna<sup>47</sup> w proponowanym ujęciu ma więc postać systemu hipotetyczno-dedukcyjnego, w którym poprzednikami implikacji są uogólnienia, a następnikami oceny moralne. Rolę zaś naczelnego założenia, a zarazem definicji podstawowego pojęcia, pełni zasada moralna. Tak budowana etyka, dzięki swej obojętności wobec dyskusji i różnych stanowisk filozoficznych i ideologicznych oraz ze względu na swe podobieństwo do nauk empirycznych, ma duże wartości praktyczne: może być zrozumiana i przyjęta przez wszystkich (lub przynajmniej przez znaczną część) ludzi, niezależnie od wyznawanej przez nich ideo-

<sup>44</sup> Czeżowski, *Konflikty w etyce*, s. 125 n.

<sup>45</sup> Dz. cyt., s. 40-54.

<sup>46</sup> Czeżowski, *Konflikty w etyce*, s. 127, 129.

<sup>47</sup> Obaj filozofowie zastrzegają się, że nie chcą uprawiać etologii (Kotarbiński, *Zagadnienia etyki*, s. 9; Czeżowski, *Uwagi o etyce*, s. 160).

logii, religii czy filozofii. Duży nacisk na ten walor koncepcji etyki empirycznej kładzie, uczulony na pedagogiczne aspekty etyki, Kotarbiński<sup>48</sup>.

Ostatnia uwaga przypomina, że zadaniem etyki normatywnej jest określenie, jakie postępowanie jest moralnie słuszne i dlaczego. Uzasadnienie to winno być przy tym dość silne, by usprawiedliwiało płynące z nich normy i nakazy moralne. Tymczasem łatwo zauważyć, że etyka budowana tak, jak proponują nasi autorzy, nie daje i — jak wolno przypuszczać — nie może dać jednoznacznej charakterystyki tego, co moralnie słuszne. Wszak zasada moralna, będąca definicją tego, co moralnie słuszne, jest czynnikiem apriorycznym w teorii etycznej i nie bardzo wiadomo, czym się kierować przy jej wyborze. Czeżowski wprawdzie wyraża nadzieję, że system etyki równej miary najlepiej odpowie wymogom stawianym przez życiowe doświadczenie<sup>49</sup>, jednak nie wiadomo, co należy przez ową „zgodność z doświadczeniem” rozumieć. Zalecenie Kotarbińskiego, by w momentach konfliktowych uciec się do kryterium pozaetycznego<sup>50</sup>, dobrze charakteryzuje bezradność samej intuicji moralnej w krytycznych momentach. Rzecz więc paradoksalna: etyka budowana tak, jak chcą tego nasi autorzy, musi sformułować definicję kluczowego pojęcia moralnej słuszności, równocześnie zaś nie może dać odpowiedzi, dlaczego taką właśnie, a nie inną treść pod owo pojęcie się podkłada. Mankament ten utrudnia bardzo, jak sądzę, spełnienie szlachetnej skądinąd nadziei, jaką w tego rodzaju etyce pokłada Kotarbiński; można podejrzewać, że nie będzie dostateczną podporą moralną dla człowieka taki system etyczny, który w najtrudniejszych, konfliktowych momentach potrafi jedynie poradzić: „Zdobądź się na jakiś akt wyboru, byleby twe sumienie nie roztapiało się w jakimś bezkształtnym »wszystko jedno«” (*Zagadnienia etyki*, s. 20).

Względność zasady etycznej budzi niepokój nie tylko z powodu osłabienia siły społecznego oddziaływania etyki zawierającej taką dozę relatywizmu w tak ważnym punkcie. Można się jeszcze zastanawiać, na ile ta etyka, mająca być przecież interpretacją danych doświadczenia moralnego, jest z tym doświadczeniem zgodna. Wydaje się, że w tej interpretacji nie uwzględniono w dostatecznym stopniu kategoryczności, bezwarunkowości, nakazów moralnych. Już uogólnienia (i wynikające z nich oceny wtórne) mają charakter najwyżej prawdopodobny, omylny, zawodny; zasada etyczna, nie mająca w gruncie rzeczy związku z do-

<sup>48</sup> *Zagadnienia etyki*, s. 5 n.

<sup>49</sup> *Konflikty w etyce*, s. 128.

<sup>50</sup> Przy czym wybór jego jest całkowicie dowolny: „Przypuśćmy więc, że ktoś wybrał solidarność podstawową” (*Zagadnienia etyki*, s. 120).

świadczaniem, tym bardziej nie nosi piętna bezwzględnej obowiązwalności. Jest to zrozumiałe, gdy się przypomni, że do interpretacji danych doświadczenia moralnego użyto metody opisu analitycznego, dającej ze swej istoty wyniki tylko prawdopodobne. Dzięki tej metodzie można rzeczywiście (i tylko) opisać fakt moralny, i to jeszcze w sposób niepełny. Nie można jednak, jak się zdaje, posługując się nadal tą tylko metodą wyjaśnić tego faktu; odpowiedzieć na pytania dotyczące przyczyn istnienia moralności i jej struktury, a zwłaszcza przyczyny obowiązwalności nakazów moralnych (co się wiąże ze wspomnianym wyżej momentem kategoryczności nakazów moralnych). Metoda opisu analitycznego nie może też, rzecz prosta, wskazać dróg wiodących do realizacji przedstawionego celu życia i działania człowieka. Stąd w koncepcji etyki empirycznej zabrakło miejsca na aretologię. Zabrakło też miejsca, z podobnych względów, dla takich zagadnień leżących tradycyjnie w obrębie etyki, jak problematyka sensu życia oraz prawa moralnego (i wynikającej z niego sankcji karnej<sup>51</sup>).

Można więc w świetle powyższych uwag stwierdzić, że interesująca nas tu koncepcja etyki, poza tym, że nie jest wolna od zarzutów stawianych intuicjonistom, a dotyczących kryterium prawdziwości ocen moralnych, grzeszy przede wszystkim niepełnością podejmowanej problematyki i aspektów, w jakich można (i chyba należy) badać fakt moralności. Dopełnienie to polegałoby, jak sądzę, głównie na podjęciu pytań typu „dlaczego...?” odnoszących się do doświadczenia moralnego (a jawiących się już w tymże doświadczeniu!). Odpowiedź na te pytania byłaby bliższym określeniem i wyjaśnieniem pojęcia dobra moralnego i moralnej słuszności. Można się jednak obawiać, że podejmując takie pytania trzeba by użyć innych metod niż te, które stosuje się w naukach przyrodniczych, a etyka stałaby się znacznie mniej podobna do tych nauk, a zależna od rozstrzygnięć filozoficznych.

ETHIQUE COMME SCIENCE EMPIRIQUE  
CONCEPTION DE T. CZEŻOWSKI ET T. KOTARBIŃSKI

Résumé

L'une des plus intéressantes conceptions de l'éthique à l'heure actuelle est celle qui veut la considérer comme science empirique. Le mérite incontestable de cette conception est de libérer l'éthique des controverses philosophiques comme des idéo-

<sup>51</sup> Z wyjątkiem podkreślanych przez Kotarbińskiego wyrzutów sumienia (*Główne problemy sztuki życia*, [W:] *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1967<sup>2</sup>, s. 175). Wiadomo jednak, że człowiek potrafi „opanować” swoje sumienie.

logies religieuses et d'en faire une science autonome, analogue aux sciences exactes en ce qui concerne le degré de clarté et l'infaillibilité de ses affirmations. Comme le précise l'auteur dans les considérations préliminaires, le caractère empirique de l'éthique consisterait donc en une ressemblance aux sciences empiriques quant à la structure et les méthodes dont elles se servent. En Pologne, cette conception est représentée par T. Czeżowski et T. Kotarbiński et leurs opinions méta-éthiques (qui continuent dans une certaine mesure la pensée de Hume, de Shatesbury et — encore davantage — celle de Moore et de Brentano) sont l'objet de l'analyse dans le présent article.

D'après Czeżowski et Kotarbiński, l'éthique se laisse considérer analogiquement aux sciences empiriques. Mis à part le fait que le contenu des propositions perceptives (constituant le point de départ dans la physique) n'est autre que la constatation de l'existence et le contenu des appréciations premières (constituant le point de départ dans l'éthique) — la constatation de la valeur, les appréciations premières sont analogues aux propositions perceptives. Dans le paragraphe intitulé „appréciations premières”, l'auteur présente l'argumentation détaillée de deux philosophes à ce sujet et y ajoute quelques considérations critiques. La plus grande difficulté est de faire foi aux appréciations premières fondées sur l'intuition morale. Il semble très difficile, sinon impossible, de ne pas se laisser influencer par le sens moral subjectif, celui-ci variant suivant les individus. Tous les autres critères des appréciations morales en rappellent finalement, eux aussi, à l'intuition.

Le paragraphe trois („Des appréciations premières au principe éthique”) entreprend une caractéristique de la structure de l'éthique — analogue à la structure des sciences exactes. Dans ce modèle de l'éthique se laissent distinguer deux „étages”. Le premier est constitué par des généralisations des appréciations premières obtenues à l'aide d'une description analytique. Elles son en même temps des définitions partielles du bien moral et des critères pour les appréciations secondaires. Le principe éthique — dernier élément de la conception éthique présentée — a pour rôle de limiter certaines généralisations au profit des autres au cas d'un conflit moral. Ce principe, en tant que définition de l'équité morale, est apriorique dans la théorie. Dans les considérations critiques, l'auteur attire l'attention sur le danger qu'encourt une éthique ramenée au modèle des sciences exactes: il en résulte inévitablement une limitation du domaine moral. Une telle éthique n'est qu'une description incomplète de l'expérience morale. Incomplète, puisque ne prenant pas en considération le caractère catégorique des impératifs moraux donnés dans l'expérience ni les interrogations — elles aussi contenues dans l'expérience — qui réclament l'explication du fait moral et les raisons de respecter les impératifs moraux. Ainsi amputée, l'éthique non seulement néglige plusieurs problèmes appartenant traditionnellement au domaine de la philosophie morale (arétologie, loi morale), mais surtout elle n'est pas à même de donner à ses thèses et normes d'arguments suffisamment probants pour les faire accepter et respecter par des sujets moraux (le principe moral étant en effet celui qui tranche les conflits et qui constitue l'élément apriorique de la théorie). Il serait bien entendu possible de compléter ce modèle de l'éthique en y faisant entrer ces questions et aspects dont nous venons de signaler le manque, cependant — comme on pourrait le craindre — elle perdrait alors son profil „empirique” et n'aurait qu'à revenir aux principes philosophiques.